

KURIER CZESTOCHOWSKI

Nr 222 Wychodził sześć razy na tydzień Abonentowi nie należy wyciskać pieniędzy na przesyłkę Redakcja: Czeszochowa, niedziela 19 września 1943 r. Rok V.

Armie Stalina bez sukcesów operacyjnych Brawurowa akcja ścigaczy niemieckich

Kapitan Grossi u W. Adm. Doenitza

Z GŁÓWNEJ KWATERY FUHRERA, 18 września. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 17 września:

W bitwie obronnej, szalejącej już ponad dwa miesiące na Wschodzie, nie udało się bolszewikom nigdzie, pomimo ich licznej przewagi, przerwać naszego frontu i uzyskać sukcesów operacyjnych. Tam, gdzie nasze wojska zrywały się z terenu, dokonano tego zawsze planowo, w zupełnym porządku i przy zachowaniu zespolenia frontu.

Na południowym i środkowym odcinku frontu wschodniego, gdzie leży punkt ciężkości ataków nieprzyjacielskich, jest w toku, zakrojona na wielką skalę, akcja wyprostowania frontu, dzięki czemu uzyskano nowe rezerwy. W ramach tych ruchów, mających na celu odbicie się od nieprzyjaciela, opuszczono planowo miasta Noworosyjsk i Brjańsk, po zupełnym zniszczeniu wszystkich ważnych obiektów.

Na zachód od Jemli i na południe od Bieły odparto ataki znacznych sił sowieckich, wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela w ludziach i szczególnie wysokich w broni pancernej. Pojedyncze włamania zaryglowano.

Również na południe od jeziora Ładoga ataki nieprzyjacielskie, przeciagające się przez cały dzień, spętały na niczym.

Z pozostałej części frontu wschodniego zaraportowano tylko o lokalnej działalności bojowej.

52-ga eskadra myśliwska osiągnęła również na froncie wschodnim swe 7.000-cie zwycięstwo powietrzne.

Zacęte walki na nieprzyjacielskim przyczółku desantowym we Włoszech środkowych trwały z niezmniejszonym gwałtownością. Pod Salerno udało się ścisnąć jeszcze bardziej nieprzyjacielski przyczółek desantowy. W rejonie Eboli, gdzie opór nieprzyjacielski znacznie się usłabiał, nasze wojska zniszczyły odcięte północno-amerykańskie grupy bojowe i wzięły przy tym jeńców oraz zdobycz.

Nieprzyjacielskie wojska spadochronowe, które wylądowały na zapleczu naszego frontu bojowego, zostały zniszczone.

Celem odciążenia swych nadzwyczajnych wojsk, wysadzonych na ląd, nieprzyjacieli rzucił na ląd w południowej części Zatoki Salerno nowe znaczne siły. Zacęte walki są tutaj w toku.

Lotnictwo atakowało kilkakrotnie zgromadzenia okrętów nieprzyjacielskich. Jeden wielki okręt wojenny oraz jeden kontratorpedowiec otrzymały przy tym tak ciężkie trafienia bombami, że można się liczyć z ich zniszczeniem. Pewna liczba dalszych statków została uszkodzona.

Grupa niemieckich ścigaczy, pod dowództwem porucznika marynarki Schmidta, zatopiła przed kilku dniami na Morzu Adriatyckim jeden torpedowiec, dwa patrolowce min i jeden statek strażniczy rzędu Badoglio. Ścigacze zdobyli ponadto transportowiec wojsk „Leopardi”, odbijający swój pierwszy rejs, wraz z tysiącem żołnierzy włoskich oraz trzy dalsze parowce. Po zwycięstwie do pewnego wielkiego portu adriatyckiego, zmusiły one tamtejszego dowódcę morską oraz prefekta miasta do złożenia broni.

Jednostki ubezpieczające jednego z konwojów niemieckich, zatopiły przed wybrzeżem zachodnio-norweskim atakujący ścigacz brytyjski i zestrzelili jeden samolot torpedowy.

Brytyjsko-północno-amerykańskie formacje bombowców zaatakowały ponownie w dniu wczorajszym obszar zachodniej i południowej Francji. Zwłaszcza w śródmieściu Nantes spowodowano bombami rozpryskami ciężkie zniszczenia. Ludność poniosła poważne straty.

Pojedyncze nieprzyjacielskie samoloty nekające zrzucały ubiegłej nocy bomby na północny obszar Rzeszy, nie wyrządzając żadnych szkód.

Lotnictwo i marynarka wojenna zestrzeliły wczoraj 28 samolotów nieprzyjacielskich, przeważnie 4-motorowych ciężkich bombowców. Niemieckie długodystansowe myśliwce straciły ponad pełnym Atlantykiem nieprzyjacielski hydroplan wielkiego typu.

BERLIN 18 września. — Agencja „Telepress” dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów o sytuacji bojowej na froncie wschodnim:

W rejonie, ciągnącym się na przestrzeni

autostrady Rosław — Moskwa rozgrywa się jedna z najbardziej zaciętych bitew tej wojny. Wczoraj toczyły się niezwykle ciężkie walki, w toku których niemieckie linie bojowe w pewnych punktach zostały cofnięte o kilka kilometrów. Zapalne punkty bitwy znajdują się obecnie na południe od miejscowości Parzewo oraz po obydwu stronach autostrady Smoleńsk — Moskwa. Przy udziale zmasowanych sił bolszewicy zmierzali do przełamania frontu. Zostali jednak odparci, wśród poważnych strat.

Według nobieźnych raportów, w rejonie tym bolszewicy utracili w dniu wczorajszym minimum 80 pancernych wozów bojowych.

Na północnym odcinku frontu wschodniego nie zostały żadne zmiany sytuacyjne. W zasadzie jednak panowała działalność bojowa w rejonie Siawiniowa, która miejscami przyjęła charakter nowej wielkiej bitwy. Niemcy pionierzy bojuju nieuskodliwili, przy użyciu broni do walki krótkodystansowej, 8 sowieckich czołgów typu „T 34”. Bolszewicy dwiżwie strzeleckie poniosły wysokie ciężkie i krwawe straty. Ataki ich we wszystkich punktach zostały przez Niemców odparte.

W rejonie przyczółka mostowego kubańskiego toczy się obecnie akcja, która ma na celu koncentrację obrony niemieckiej. W ten więc sposób okazują się konieczność wykorzystania ewakuacji Noworosyjska, której wojska niemieckie dokonały w dniu wczorajszym. Odbiło się to po wysadzeniu wszystkich ważnych obiektów wojennych, zarówno na terenie miasta, jak i portu. Przy niezwykle silnym nacisku jednostek piechoty i broni pancernej usiłowali bolszewicy uzyskać korzyści terenowe, naciskając na wschodnie pozycje przyczółka mostowego, aby tym samym utrudniał oddziałom niemieckim planowe ruchy na tym odcinku bojowym. Zdolne do akcji bojowej niemieckie strażnice tylnie stawiły

jednak bolszewikom tak zacięty opór, że atak został wstrzymany. Niemcy mogli utrzymać się na swych pozycjach i w toku walk zniszczyli 15 czołgów sowieckich.

Od północnego wybrzeża Morza Azowskiego aż w górę rzeki Sejm, bolszewicy nie byli w stanie w pełni rozwinąć swych sił wypadowych. Powodem tego były nie tylko przeszkody, spowodowane głęboko uszeregowanymi polami minowymi oraz wysadzeniem grobli i torów kolejowych, ale przede wszystkim zrzeczność, z jaką Niemcy uchylali się od uderzenia. Tam, gdzie poszczególne, wysunięte naprzód szybkie formacje, starały się przeskoczyć swymi wypadami w poruszeniach formacji niemieckich, zostały rozbite. Koło miejscowości Polohy wskutek eksplozji ładunków wybuchowych zniszczono 11 czołgów.

Na zachodnim krańcu wzniesienia koło Krasnoarmiejskoja niemieckie formacje pancerne, walczące systemem ruchowym, skutecznie utwierdziły się. Również w rejonie Łozowaja — Panjutin Niemcy zdolali odeprzeć silniejsze ataki.

Na zachód od Charkowa wojska niemieckie uzyskały ponownie pełny sukces obronny. Zniszczyły one tutaj 17 czołgów. Wypad bolszewicki przez rzekę Pajol odrzucono w przeciwnym kierunku, przy czym zniszczono znaczne siły sowieckie. Niemiecka pancerna grupa bojowa obrażyła, na północ od tego miejsca, bolszewicki oddział wypadowy i zdobyła przy tym 16 czołgów typu „T 34”.

Ofiary bombardowania Nantes

PARYŻ, 18 września. — Agencja OFI przynosi dane o ofiarach bombardowania Nantes przez angloamerykańskie samoloty. Według informacji wspomnianej agencji, zginęło 350 osób, 150 uległo zasypaniu pod gruzami domów, 1.600 odniosło obrażenia, w tym 300 osób bardzo ciężkie.

Od wybuchu wojny do 16 września 1943 roku

USA straciły 7.000 samolotów na południowym Pacyfiku

TOKIO, 18 września. — Japońska marynarka wojenna zestrzeliła od chwili wybuchu wojny do dnia 16-go września 1943 r. przeszło 4.395 samolotów alianckich na froncie Oceanu Spokojnego oraz zniszczyła przeszło 1.688 aparatów. Do liczby tych nie są wliczone samoloty utracone przez aliantów, wskutek współdziałania z formacjami japońskich wojsk lądowych.

Jeżeli doliczyć się samoloty alianckie, zniszczone a nie objęte komunikatami Głównej Kwatery Cesarskiej, to można stwierdzić, że alianci stracili na tym froncie w ciągu wymienionego okresu czasu łącznie około 7.000 samolotów.

TOKIO, 18 września. — Jednostki lotnicza marynarki japońskiej, według doniesień z frontu na Południowym Pacyfiku, zaatakowały dnia 14-go września bazy alianckie koło Munda, na Nowej Gwinei i zadaly ciężkie szkody znajdującym się tam urządzeniom wojskowym. W sześciu miejscach wybuchły pożary, a jeden obiekt wylądował w powietrze, wśród gwałtownych

detonacji. Samoloty japońskie zdolaly przy tym zatopić jeden ścigacz specjalnego typu.

Dalsze samoloty marynarki japońskiej zaatakowały w dniu 15-tym września bazy na Guadalcanar i zniszczyły 8 obiektów wojskowych. Jeden dalszy obiekt wylądował w powietrze, wśród gwałtownej eksplozji.

Jednostki lotnicza marynarki japońskiej zaatakowały dnia 13-go września nie spodziewanie bazy na wyspie Vella Lavella. Na południe od wyspy Wanna-Wanna, obrzuciły one bombami torpedowce.

W czasie dalszego ataku samoloty japońskie natknęły się na 3 torpedowce, które obrzuciły bombami. Również ugodzono celnie bombami transportowiec średniej wielkości. W czasie gwałtownych potyczek powietrznych nad wyspą zestrzelono 8 myśliwców alianckich. Jeden samolot japoński nie powrócił dotychczas do swej bazy.

TOKIO, 18 września. — W dniu 15-tym września przeszło 145 bombowców i myśliwców amerykańskich zaatakowało pozycje japońskie na wyspie Bongainville.

Japońskie myśliwce i artyleria przeciwlotnicza podjęły z nimi walkę i odparły atak. Ogółem Amerykanie stracili 33 samoloty, licząc około 100 ludzi załogi. Nie powrócił tylko jeden myśliwiec japoński.

TOKIO, 18 września. — Według doniesienia z Hankau, maszyny amerykańskie, które w dniu 15-tym września usiłowały zaatakować Hankau, zostały zmuszone do walki przez myśliwce japońskie i odparto. Amerykanie stracili przy tym 3 samoloty. Czarna maszyna była zmuszona do lądowania w odległości około 55 km na południe od Wuancang, w prowincji Hupeh. Pilot został ujęty przez ludność i wydany Japończykom.

BERLIN, 18 września. — Donoszą ostatnio, że przy okazji osobistego zameldowania się u głównodowodzącego niemiecką flotą wojenną, Wielkiego Admirała Doenitza, oświadczył kawaler Krzyża Rycerskiego Żelaznego Krzyża, kapitan marynarki Enzo Grossi, że jego własna oraz wszystkie podległe mu formacje, gotowe są do dalszej walki po stronie niemieckiej. Stawił on się, wraz ze swymi załogami, pod rozkazem głównodowodzącego niemieckiej floty wojennej. W toku odpadnięcia licznych części formacji wojskowych oraz jednostek marynarki wojennej, stacjonowanych we Włoszech, w południowej Francji i na Kreicie, uważają się tym samym wszystkie włoskie lotnie podwodne, przebywające na Atlantyku, jak dotąd, tak i nadal, jako podległe rozkazom niemieckim.

„Observer” o mowie Führera

LIZBONA, 18 września. — Dziennik londyński „Observer” poświęca ostatniej mowie Führera, omawiającej wydarzenia we Włoszech, obszerny, specjalny artykuł.

Dziennik angielski ostrzega swoich czytelników przed traktowaniem deklaracji Führera, jako jakiejś sprawy przejściowej i wyraża uwagę, że Niemcy podjęli tego rodzaju kroki polityczne i wojskowe, które nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że Anglomerykanie w najbliższym czasie będą mieli sposobność poznać jedną w swym rodzaju, a nie dającą się przewidzieć stronę strategii Führera.

Hitler, jak stwierdza dalej dziennik, złożył obronę wojskową w ręce silnych mężów, o czym świadczy nominacja Kommla. Nie należy ludzię się, że Rommel czynił wszystko, co jest jego mocą, aby zachęcał siły zbrojne Eisenhowera do defensywy.

Knox w Londynie
SZTOKHOLM, 18 września. — Biuro Reportera donosi, że minister marynarki Stanów Zjednoczonych, Frank Knox, przybył do Londynu.



Niemieckie czołgi na przełęczu Brennera

W jednym zdaniu

Wielka liczba Włochów zebrała się we wtorek wieczór w Domu Włoskim w Brukseli, celem uczczenia faktu sześćdziesięciu urodzin Mussoliniego.

Uchwala Rady Ministrów wprowadzona w Bulgarii czes. środkowa - europejski, jako obowiązujący skutkiem czasu wszystkie ustawy wydana w dniu 4 października cofnięta o jedna linia.

W starym starym bazary w Stambule wybuchł pożar wielkich rozmiarów, obejmując przeszło 100 lokali sklepowych, którego dotychczas nie udało się jeszcze ugasić.

PRZEGLĄD TYGODNIA

Pokrzyżowane plany aliantów

W ubiegłą niedzielę cały świat został zelektryzowany wiadomością, podaną przez radię niemieckie, że niemieckie formacje spadochronowe oraz członkowie służby bezpieczeństwa i żołnierze uzbrojeni w oddziałach SS przeprowadzili tego dnia akcję, mającą na celu uwolnienie Mussoliniego.



Przedsięwzięcie to udało się. Duce odzyskał wolność i tym samym udaremnione zostało wydanie go w ręce aliantów, ułożone już poprzednio z rądem Badoglio. Jak się okazało następnie, Mussolini wieziony był w osobistej miejscowości w masywie górskim Gran Sasso d'Italia. Trzymano go w zupełnej nieświadomości co do przebiegu zachodzących wydarzeń politycznych i wojennych, a straż, pilnująca Duce, miała zakaz rozmawiania z nim, na skutek czego Mussolini, aż do chwili swego uwolnienia, nie wiedział o kapitulacji Włoch i przyjęciu przez króla Wiktora Emanuela oraz Badoglio 18-tu warunków kapitulacji, oddających Włochy całkowicie na łaskę i niełaskę Angloamerykanów.

Dotychczasowy kierunek polityczny i wojskowy Mussoliniego, sytuacja na półwyspie Apenińskim ukształtowała się zgoła inaczej, niż planowali to alianci. Dziennik rumuński „Timpul” z tego powodu mógł napisać, że alianci złożyli nowy dowód swego nieprzygotowania politycznego i nieodpowiedzialności wojskowej. Okazali oni, że nie są w możności znaleźć odpowiedniego terminu dla swych posunięć, a Włochy nie są dzisiaj zdobyte, przynajmniej latwo aliantom, jak to się jeszcze mogło zdawać w dniu 8-ym września. Włochy są krajem, okupowanym przez niemieckie siły zbrojne, który Roosevelt i Churchill muszą dopiero zdobywać.

Okazało się to jaskrawo na przykładzie walk w rejonie Salerno, gdzie Niemcy podjęli kontrofensywę, zdobyli szturmem pozycje nieprzyjacielskie, a wojska Eisenhowera zostały odrzucone do punktów ładowania. Następnie jedna z grup nieprzyjacielskich otoczono, drugą zaś zniszczono. Aliantom nie pozostało nic innego, jak usadowić się w pobliżu wybrzeża pod ochroną swojej artylerii okretowej. Według komunikatów z Głównej Kwatery Führera, krwawe straty Anglików i Amerykanów były bardzo ciężkie. Kapitulacja, ogłoszona przez Badoglio, nie spotkała się z aprobatą poważnej części armii włoskiej, toteż liczne oddziały nie złożyły broni, lecz postanowiły nadal kontynuować walkę u boku Niemiec. Wszystkie ważne punkty strategiczne półwyspu Apenińskiego pozostały w ręku niemieckim, podobnie jak i wschodnie wybrzeże Adriatyku.

Mussolini w dniu 15-ym t. b. objął ponownie naczelne kierownictwo faszyzmu we Włoszech, ogłaszając w rozkazie dziennym Nr. 4 czynne i koleżeńskie popieranie niemieckich sił zbrojnych, które na froncie włoskim walczą ze wspólnym przeciwnikiem. Prócz tego Duce zarządził, że stworzona w okresie jego uwięzienia Narodowa Partia Faszyzowska ma oddać nosić na wice-Republikę Partii Faszyzowskiej. Jak widać z tego Mussolini formalnie zerwał z dynastią, która jest odpowiedzialna za znany zamach stanu 25-go lipca oraz łamiącą honor Włoch kapitulację z dnia 8-go września.

Swoią wymowę posiada fakt opuszczenia przez króla włoskiego swego stolicy i udania się na Sycylię. Na marginesie tej ucieczki króla Emanuela, następcy tronu Humberta oraz Badoglio, „Völkischer Beobachter” napisał, co następuje: „Ukrytym zwolnieniem, niekiedy pod skrzydła Eisenhowera, to znaczy pod ochroną tych samych Anglików i Amerykanów, którzy nie tylko w czasie przystąpienia Włoch do wojny obecnej, ale już w toku kampanii abisyńskiej, przez cztery lata obrzucali go najordynarniejszymi obelgami. Wyrwał on rolę bezpiecznego obserwatora, przegladającego się, jak jego kraj i naród narazone są na ciężkie ofiary i cierpienia. Wiktor Emanuel jest oficerem i już ten fakt powinien był go skłonić do pozostania tam, gdzie oszukani poddani w mundurze żołnierskim na jego rozkaz stawali opróżnieni dotychczasowym sprzymierzeńcom.

Odrzucenie Angloamerykanów na wybrzeże morskie w rejonie Salerno stworzyło dla nich sytuację taką, jaka była pod Gallipoli w pierwszej wojnie światowej. — Potwierdza to londyński korespondent dziennika szwedzkiego „Dagens Nyheter”, zaznaczając ostre głosy krytyki przede wszystkim przeciwko politycznemu sposobowi prowadzenia wojny przez aliantów. Według tego dziennika, lord Strabolgi wyraził się, że przepady już częściowo korzyści, wyniki z kapitulacji, ponieważ nie przystąpiono do czynu natychmiast po upadku Mussoliniego. Liddel Hart, znany wojskowy współpracownik dziennika „Daily Mail” napisał, że jedynie ujęciem w żądaniu bezwzględnej kapitulacji Włoch należał przypisać winę, że nie wykorzystano tej okazji, jaką nastąpił zamach stanu Badoglio. Po drugiej stronie Oceanu Atlantyckiego kampania włoska odbiła się również smutnym echem, co stwierdza „New York Times”, zaznaczając, że jest ona najtrudniejszym i najbardziej niebezpiecznym przedsięwzięciem spośród tych, które Angloamerykanie prowadzili dotychczas na Morzu Śródziemnym.

Doniósłym znaczeniem politycznym nacechowany jest fakt ogłoszenia przez Rzeszę i Japonii wspólnej deklaracji, stwierdzającej, że wiarołomstwo rządu Badoglio w Niemcym nie dotyka Paktu Trzech i pakt ten pozostaje nadal w mocy, bez żadnych ograniczeń. Rząd Rzeszy Niemiec i Japończyków — oświadcza dalej deklaracja — są zdecydowane kontynuować wojnę wszelkimi środkami, aż do ostatecznego zwycięstwa.

Prowadzona uprzejmie, z wielkim nakładem sił, ofensywa sowiecka, pomimo olbrzymich krwawych strat, nie przyniosła Moskwie sukcesów, mogących poważnie zważyć na zmianie sytuacji. Niemięty opór oraz stosowana ze strony niemieckiej elastyczna taktyka, udaremniająca zamiary bolszewickiego naczelnego dowódcy, Moskiewskie pismo związków pracowniczych „Wojna i klasa sowiecka” oświadczyło ostatnio, że Unia Sowiecka w żadnym razie nie uznaje wypadków w rejonie Morza Śródziemnego za drugi front, albowiem nie oddają one Sowietałom ani o jedną dźwięczną nieprzyjacielską, lecz przeciwnie, Niemcy mogą nadal rzucić nowe bombę na front wschodni. Również i ataki bombowców alianckich nie stanowią namiastki drugiego frontu. Zobowiązania, zacięgnięte przez demokracje zachodnie w stosunku do Unii Sowieckiej, są nadal otwarte i pozostała niewypełniona. Zarzut ten ze strony pisma, inspirowanego przez Kreml, najlepiej oświetla sytuację wojenną na froncie wschodnim i niepowodzenia wojenne Sowietał.

Komunikat niemiecki z czwartku przyniósł wiadomość o nowym angloamerykańskim ułacie terrorystycznym na Paryż i okolice, przy czym, jak podaje prasa francuska, bombardowanie to pod względem nasilenia przewyższyło wszystkie dotychczasowe. Ścisłej liczby śmiertelnych ofiar w ludziach jeszcze nie ustalono, stwierdzono jednak, że w samym tylko Courbevois — północno-zachodnim przedmieściu stolicy Francji — stwierdzono dotychczas 60 osób zabitych. Bomby spadły również i na śródmieście, wyrządzając duże szkody. Na marginesie tego ataku lotniczego „Matin” pisze, że tak zwane „wojskowe” ataki Angloamerykanów okazały się morderstwami, popełnionymi na ludziach zupełnie niewinnych. „Bomby angloamerykańskie zastępują w danym wypadku — pisze dalej dziennik — strzał w kark, praktykowany przez bolszewików. Tak u Angloamerykanów, jak i u bolszewików, chodzi przecież tylko o masowe morderstwa. Tak pojmuje się w Londynie, Waszyngtonie i Moskwie prowadzenie wojny.”

Według oświadczenia kapitana Matsushimy, szefa wydziału prasowego floty japońskiej na wodach chińskich, w Tokio oczekują, że flota brytyjska zostanie przeniesiona na Ocean Indyjski. Japońska flota wojenna, jak podkreślił kapitan Matsushima, jest przygotowana na spotkanie przeciwnika w każdej chwili i w każdym miejscu i oczekuje na sposobność, aby powtórzyć historię zatopienia „Prince of Wales” i „Repulse” oraz historycznych zwycięstw u wybrzeży malajskich. Kapitan Matsushima ocenił sytuację we Włoszech, jako rozwijającą się na korzyść Niemiec i Japonii, zmniejszającą oba narody w zaufaniu do ostatecznego zwycięstwa.

Lotnictwo japońskie zaatakowało w posiadłości alianckiej bazę lotniczą w Babuba na Nowej Gwinei, niszcząc na ziemi 4 wielkie maszyny amerykańskie. Wzięciono również poaż w wielkich halach składowych, mieszczących materiał wojenny. — W walkach ponad lotniskiem Japończycy stracili 9 myśliwców alianckich. Weznieśli zaś, w trakcie lotu do Babuba, samoloty i myśliwce alianckie.

Podczas czterech ataków z powietrza na nocze japońskie na wyspie Epunangville w nocy na 16-go września, spośród 18-tych atakujących samolotów Japończycy zestrzelili 2. O wiele cięższe straty poniosło lotnictwo alianckie w czasie ataku powietrznego na Wewak na Nowej Gwinei. Spośród 20-tych bombowców i 30-tych samolotów myśliwskich myśliwce japońskie zestrzelili 10 maszyn. Pozostałe samoloty alianckie zawróciły wówczas do ucieczki.

Dodatek dla katolików

Ewangelia św. na niedzielę XIV po Ziel. Świątkach

Wówczas nauczał Jezus rzesze, mówiąc: Przystąpić się lilom polnym, jak rosna; nie pracują ani przed, a powiadam wam, iż ani Salomon we wszystkich chwale swojej nie był odziany jako jedna z tych. A jeśli trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyjdzie, jakoś daleko więcej was, malej uwarf! Nie troszczcie się też tedy, mówiąc: Chęć będziemy jeść, albo co będziemy pić, albo czym będziemy się przyodziewać; bo tego wszystkiego poganie się szukają. Albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcie tedy naprzód Królestwa Boga i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane. (św. Mat. VI, 29 - 33).

W tych króciutkich słowach dzisiejszej Ewangelii mieści się wielka i ważna prawda religii naszej, iż całym światem i życiem nie rządzi ślepy przypadek, lecz wszechwładca, mądra miłosiąca Opatrzność Boska. W niej to powinniśmy czepać się i nadziewać. Ona w biedzie i ciężkich cięskach jest wiara i rozumem wiary. Jeśli by nawet Opatrzność Boska zwlekała niekiedy dłużej z rachunkiem, ten, kto spieszy

nie pragnie dostąpić pomocy, musi szukać przede wszystkim zbawienia duszy, łaski Boga, która duszę uświęca i do nieba prowadzi, sprawiedliwości, która polega na dokładnym i sumiennym wypełnianiu Bożych przykazań. Kto szuka naprzód ziemi, a potem nieba, straci jedno i drugie, a kto zaś szuka przede wszystkim nieba, pozyska niebo i ziemię.

Św. January biskup i męczennik

January był biskupem w Benewencie we Włoszech, za panowania cesarza Droklecia na. Podczas prześladowania chrześcijan uwiesiono go i stawiono przed starostą Tymoteuszem w Rzymie. Ten kazał go wrzucić do pieca ognistego, gdzie jednak biskup nie odniósł żadnej szkody. Także inne melki nie zlamaly jego wytrwałosci.

Pojmano właśnie innych duchownych i wraz z biskupem przyprawdzono do więzienia w Pozzuli. Nazajutrz wywieziono wszystkich do amfiteatru, rzucając ich na pożarcie dzikim zwierzętom. Lecz te pokładły się u nog, January, nie czyniąc mu żadnej szkody. Starosta przypisywał to czarom i skazał wszystkich na ścięcie. Za wydanie tego wyroku został jednak ukarany

ny nagła ślepota, prosząc potem świętego o przywrócenie mu wzroku. January spełnił jego prośbę, co było powodem nawrócenia się 5000 pogan. Niewdzięczny starosta z obawy przed cesarzem kazał jednak ściąć biskupa, a stało się to w roku 305.

Relikwie św. Januarygo dostały się do Neapolu, gdzie wlewały się licznymi tłumami. Wdzięczni mieszkańcy obrali sobie św. Januarygo za swojego patrona. Uderzającym jest, że ilekroć zbliżył się czas zakrzepła krewa świętego do jego relikwii, to krew zaczyna burzyć się, czerwienić i przybiera wygląd zupełnie świeży.

Dzisiaj, 19 września obchodzimy właśnie pamiętkę św. Januarygo i jego towarzyszy, którzy zginęli śmiercią męczennika.

Nie troszczcie się!

Często mówimy o służbie Bożej, lecz nie zastanawiamy się nawet, jak wysoko jest ona zaszczytna, co daje Królówi królów — Panu Bogu. Wtedy, gdy król ziemski zabezpieczy nam może i umilił naszą dozę, Król niebieski nagradza nas nie tylko za życia. Jakże często się jednak zdarza, że my — katolicy, jesteśmy chwiejni, modlą się do Boga i równocześnie występują przeciwko Niemu.

Do takich to chrześcijan zwraca się Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii. Bóg i szatan nie godzą się ze sobą. Bóg — władca świata żąda podporządkowania się szatanów duszy i ciała, żąda posłuszeństwa dla swojej woli, opanowania pychy i zmysłowości. Nie można służyć równocześnie Bogu i ma niemu. Nie ludźmy się, że oszukamy siebie fałszywym mniemaniem, iż można w sobie idealnie pogodzić pierwiastki zła i dobra. Często też słyszymy wymówki, iż w służbie Bogu przeszkadza nam brak chleba i odzienia, nawał trosk codziennych, tempo życia, które wymaga od nas sprytu i zakłamania.

Zbawiciel nie poleca ani lenistwa, ani próżnowania, które jest źródłem wszelkich nieszczęść. Nakazuje pracować wedle sił naszych, zarabując na obłęd i odzież oraz godnie przyjemności, a jeśli mimo pracy znajdujemy się w niedostatku, użyj nas podnoszą się w smutkach, lekceważy rozpacz i ufajac Mu, pilnować zbawienia duszy.

— Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, one nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien, a

Ojciec niebieski żywi je. Azali wy nie daleko ważniejsi, niż one?

Płaceto śpiewa wesoło, nie troszcząc się o dzień jutrzejszy. Szukając żywności, ma jeszcze czas na pisenkę, i my powinniśmy pracować, równocześnie chroniąc się od zbytnej troski o przyszłość, bo jeśli Bóg żywi ptaki, które nie posiadają zmysłu dla wyższych rzeczy — mówi św. Cyprjan — ja, coż możemy wątpić, że nam odmówi chleba codziennego?

Przystąpić się lilom polnym, jak rosna, nie pracując ani przed.

Przyroda, choć zda się niecierpić, jest katolicyzmem, który nas ponęca, że zbzytne są troski nasze, skoro Gospodarz niebieski ma pieczę nad ptakami, motylami, drzewami i kwiatami. Pan nie zapomni również o nas, którzy jesteśmy koroną stworzenia. Nam chrześcijanom, oświeconym nauką Chrystusa Pana, nie godzi się nasładować pogan, smuć się i rozpaczac, skoro Zbawiciel w Ewangelii zarząca uroczyście: — Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie.

Potrzebujemy pracy, potrzebujemy czynów dobrych, lecz winności w Opatrzności Boskiej czerpać radość z życia i głęboką mądrość pogardy dla wszystkiego, co jest przeżyłościwą, nieważną, małoskowną i zbytnio ziemską. Mamy zrozumieć, że cierpienie nie po to jest nam dane, by łamać nas i upodalać, lecz że musi nas wznieść ponad codzienność, kształtować charakter, zbliżając do Boga. K. S.

Początek uroczystości N. Zakonu

Stara i bardzo poważna legenda tłumaczy nam, dlaczego pamiętkę narodzenia Matki Boskiej obchodzimy dnia 8 września.

Oto pewien pobożny zakonnik corocznie w dniu tym podczas modlitwy doznawał objawienia, słysząc śpiewy niebieskich i czując radość aniołów. W cudownym widzeniu oglądał wtedy Najświętszą Maryję Pannę wśród wielkiej jasności, otoczoną rzeszami wiernych.

Druga legenda opowiada, że Matka Boska przyszła na świat w dzień sobotni, stąd, iż do naszych czasów przechował się zwyczaj, by sobotę uważać za dzień przeznaczony ku czci Matki Boskiej.

Starodawne podania głoszą, iż Najświętsza Maryja przyszła na świat w tej porze, w której na niebie pojawia się zorza poranna, a na ziemi spada orzeźwiająca rosa. Stąd też w Litanii Loretanńskiej zwymyja Gwiazda zaranna, a w Godzinkach, rosa niebieska, która ożywia cały rodzaj ludzki.

w swoich modlitwach takie słowa: Narodzenie Twe Najświę. Dziewico i Bogarodzico, napelnio weselem świat cały, albowiem i Ciebie wyszło słońce sprawiedliwosci. Chrystus, nasz Bóg, który zmienił przekleństwo, a dał błogosławieństwo, zwyciężył śmierć, a obdarzył nas życiem.

Narodzenie Maryi — powiada św. Damian — jest początkiem wszystkich uroczystości Nowego Zakonu.

Św. Tomasz z Akwinu mówi w spojeniu: — O dniu szczęścia, o dniu błogi, w którym się Maryja urodziła! O dniu pełen radości, tyś nas obdarzył i uszczęśliwił Bogarodzicielką.

Maryja — Matka miłosierdzia, zdrowie nie chorých, ucieczka przestępców, wspaniość i miłość, jest żywym przykładem dla wszystkich matek, młodych dziewcząt, kobiet, które szanują godność, dobroć i własne człowieczeństwo. Czczona przez Kościół i jego wyznawców, wspaniała nam stale liczne dobrodziejstwa, które w sobie zwraca się z prośbą. Jest łaskawa, opiekuńcza, nigdy nie zostanie zawiedziona. I nie tylko ogół ludzi, ale każdy z nas może się przyświadczyć, iż stale doznawał i doznaje jej łaskawości. — B. Szczepny.

Mianowania biskupów w Argentynie Generalny wikariusz Buenos Aires, Msgr Tomasso Solari, został mianowany tytularnym biskupem Aulonu i biskupem koadiutorem w Copello. Zastępca generalnego wikariusza w La Plata, Msgr Germano Esberto został mianowany tytularnym biskupem Birty i biskupem-koadiutorem areybiskupa w La Plata.

Rzeczywistość i wspomnienie przeszłości

W odmętach wodnych

Żaden człowiek nie może spokojnie patrzeć na zenit cudzego rozwoju lub powodzenia i albo ulegnie wtedy jego sugestii, albo musi odwrócić się od niej z niechęcią lub nienawiścią. Niestety i szczęśliwcom nie jest sadzone. Co chwila odzyska się w nich obawa, czy nie nadchodzi już kres powodzenia.

W zawrotnym pedzie ku szczytom sławy nie ma czasu na rozpatrywanie sukcesów. Dusza, będąca pod wrażeniem upadku, nie może poddać się pożądanej tak bardzo kontemplacji. Nie tylko zresztą upadek grozi po wlocie; niektórzy wielcy ludzie sadzą, że daleko gorszym jest przeżyć cię własnej wielkości.

Podobnie jak za sławą dzieje się z miłością.

W naturze ludzkiej istnieje instynktowne przekonanie, że miłość jest jednoczącą, że szczególnie i najwyższą rzeczą ziemi. Nie jest to bynajmniej złudzeniem. Nieodłącznym bowiem objawem uczucia jest podniecenie w ustroju fizycznym, które w wysokim stopniu wpływa na rozwój komórek, i podniecenie w życiu duchowym, które nazywa się refleksywnością. W owoim to czasie człowiek przechodzi przez t. zw. akme, czyli okres największego nasilenia energii twórczej.

Jednak razem z zarodkiem miłości powstaje obawa o jej trwałość. W zależności od charakteru i stopnia uczucia, niepokój jest większy lub mniejszy. Charakterystycznym tu wypadkiem będzie choć śmierć w momencie rozkoszy, zupełnie identyczna pragnieniu wzdów, którzy nie mogą znieść myśli o przeżyciu własnej sławy.

Piękny opis takiego właśnie woda daje Szekspir w dramacie „Juliusz Cezar”. Niczym innym jest także harakiri japońskiego admirała Togo.

Najpiękniejszych zaś przykładów heroizmu w miłości dostarcza bez wątpienia przyroda.

Przyjrzyjmy się tylko lotowi godowemu pszczoły. Królowa i trutnie w nadzwyczajnym i jedynym przebiegu energii wznośzą się ku wysokim rejonom powietrznym, gdzie już żaden ptak nie jest w stanie zakłócić im tajemniczego misterium życia. Tam wśród niezmiernych pływów przestworzy, w całej promienistości słońca dokonuje się akt, który trwa sekundy i kończy się zawsze śmiercią „księcia — małżonka”.

Albo, czy nie wzruszy nas poświęcenie wawiliri, rośliny jeziornej, której kwiaty męskie znajdują się w głębinie oddzielonej grubą warstwą wody od napowietrzonych kwiatów żeńskich? Pomimo strasznej pragnienia lodzki obu kwiatów nie chcą trwać w sobie. Wtedy męskie zdobywają się na podziwu godną decyzję — na oderwanie się od rośliny. Podnoszą się potem w górę, docierają do kwiatów żeńskich i łącząc się z nimi, giną po chwili.

W literaturze światowej znajdujemy kilka wypadków, w których dwoje ludzi ogarniętych jednym płomieniem decyduje się na dobrowolne wspólne samobójstwo, aby tylko nie przeżyć swej miłości. Pierwszy z wyżej wspomnianych dostarcza historia o Trystanie i Izoldzie, napisana we Francji jeszcze w epoce średniowiecza, w której wymienieni kochankowie wypijają czarę trucizny. Drugi, podobny przykład znajdujemy także w literaturze francuskiej, ale już w okresie romantyzmu. Jest to „Herani” Victora Hugo. Najtypowszy jednak — spotykamy we współczesnej literaturze włoskiej. Tutaj słynny pieśniarz miłości

Gabryel d'Annunzio w „Płomieniach czucia” przedstawia śmierć pary bohaterów w żłebkach morskich.

Niepołamana i nieograniczona żądza życia, której ulegał nawet Chrystus, przesłania pragnienie podobnego zakończenia podwójnej ekstazy ciała i ducha. Zresztą wyłumaczenie i niesprawliwienie tego sta u rzeczy znajdujemy w innym przeznaczeniu człowieka.

Zwykłe doświadczenia życiowe nie potwierdzają wcale niepokoju ludzi wielkich. Dowodzą raczej, że blaski sukcesów najjaszawiej błyszczą wśród powrotów fali nie powodzeń. Rodzi się element wspomnienia, który wyraźnie przewyższa swą barwą wrzenie bezspódnia. Wspomnienie jest niezapłnialny darem Opatrzności, która chce w nas podtrzymać wiarę w lepsze życie i nie pozwoli na pograżenie się w rozpacz. Dlatego jednak refleksja przeszłości ma być piękniejsza od teraźniejszości! Przeciwnie dusza ludzka nastawia się na ogół krytycznie do tego, co było w przekonaniu o stałym rozwoju swych władz, choćby na podstawie t. zw. doświadczenia życiowego. Na to zagadnienie jest jednakowo prosta odpowiedź. Otóż nasze drugie, idealistyczne

„ja” jest owym malarzem, który nadaje żywsze kolory wszelkim głębszym przeżyciom i spostrzeżeniom, rzuca cienie natomiast na fragmenty kłójące się z harmonią całości.

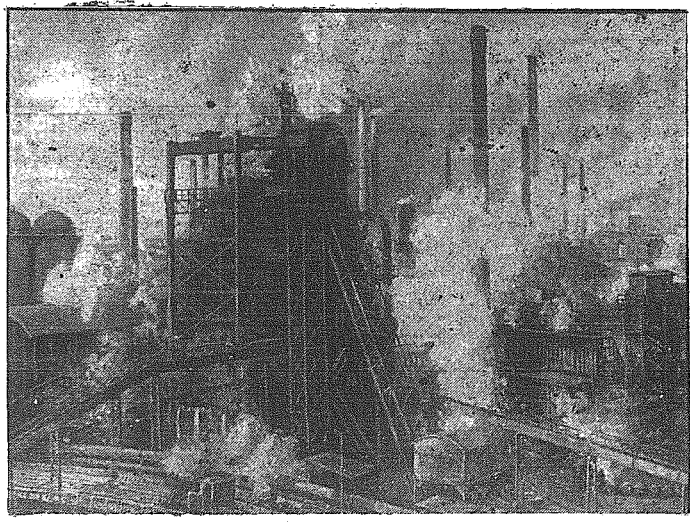
Z wynurzeń wielkich pisarzy wiemy, że sięganie do przeżyć dziecińczych było dla nich najwyższą podnieta do tworzenia. Wzmyr choćby współczesnego naturalistę irlandzkiego Jamesa Joyce'a. Z jego „Portret artysty” widzimy, jak chętnie powraca do wspomnień młodości i jak dobrze się czuł w minioniej atmosferze.

Nieznajomość siebie samego, błyskotliwość niezbędnych i dalekich celów, choć uczynienia ze wszystkiego po prostu swoich zabawek — to impulsy, które w młodości tryskają z gwałtownością gejzerów. Dlatego w pierwszym okresie życia zdobywamy się na najbardziej nieoczekiwane wysiłki, dlatego też zwycięstwo staje się często naszym udziałem.

Stwarzanie rzeczywistości jest wiec atrybutem młodości, która nie potrzebuje sztucznych bodźców do działania. Rostapienie się we wspomnieniach jest natomiast rzeczą późniejszego wieku.

Józef M.

Poezja pieców hutniczych



W gwarze ulicy

Zmrok stał się miastem
zapomnienia,
Na niebo wstąpił się kszycze kulisty,
Hen, nieuchwytny, daleki i mglisty
Co zbudza w sercach tęsknoty,
Gdzieś w dali skrzypek zawodzi
Chce w skrzyplki zakląć swoją duszę
Swą biedną duszę — wielką, choć
Duszę zgrzybiałą, chociaż w życiu
I kłają skrzyplki i dawonia i dziewczyna,

Jakieś w nich szloch, i płacz, i łęki,
Jakieś przysięgi, zaklęcia, udręki,
A wszystkie bóle są skargą młodzieńczą.
Już wyplakala dusza troski swoje
Zaklęła w skrzyplkach swój ból i tęsknotę,
Zgubiła w tonach odwieczną niemotę,
I ukoiła wszelkie trudy swoje.
Po niebie krąży księżyc bladocisty,
Pieśń się urwała... smyczek wypadł
Wszystkie zawody, rozpacz i męki
Stumił niezmieniony gwar wielkiej ulicy.
Kapturek.

M. A. HESSEL

Miłość...?!

Przed wszystkim jednak — zupełnie inną, niż na poprzednim zdjęciu. Smutny, zamysłony, jak by zgąszony. Joe tłumaczyła to sobie ostatnim przeżyciem i współzucia Gerowi z całej głębi serca. Anna podzielała jej zdanie i była oburzona na Wandę.

Pisał, że jest zupełnie samotny i czuje się duchowo najkompletniej osierocony. Trawiła go tęsknota i uciekała wielkie bólenie, bo mówił, że na pragnienie po prostu przylutyl się do kogoś i nie nie myśleć, tylko czuć radośnie, jak mężczyzna przy kobiecie, jak kochany na piersiach kochanej. Marzył, że „kiedyś gdy się zjedziemy, będzie się snuła opowieść bez końca, albo nie nie bedziemy mówić, tylko pani mi coś zagra, a ja zaśpięwam o chłopcu, który bardzo kochał wszystkich ludzi, a jego nikt — i jak potem znalazł gorące serce, które było tylko dla niego”. O żonie pisał szczerze, że jeżeli kiedykolwiek miał dla niej jakiego uczucie, to obecnie został tylko obojętny, ciężący szczególnie na razie, „bo gdybym ja nie zapracował, to czyżby białe rózki, które nie potrafiła i nie chcą nawet gładzić przyszyć, zdane byłyby na kompletną nędzę” — pisał. Wreszcie przyznał się, że w myślach swych nazywa ją „Jois...” i że to chyba nie straszego... A więc sam miał pewne wyczucie, że Joe może mieć jakieś zastrzeżenia...

Na ogół ten właśnie list Gera zrobił ujemne wrażenie zarówno na Joe, jak i na Annie. Słowa „jak kochany na piersiach kochanej” wydały się im nieco niesmaczne, a znowu zdanie, że znalazł wreszcie gorące serce, które było tylko dla niego” — rozdrażniły Joannę i uraziły jej kobieca szlachetność.

nie dla niego, ale obawiam się, że całkiem dla kogoś innego!

Joe postanowiła tę sprawę załatwić bardzo delikatnie i ogólnie, by w żadnym stopniu nie zadrasnął serca i miłości własnej Gera. Nieubliwa zadawała bólu, przy tym intencje Gera z pewnością były szczerze. Należało po prostu tylko umiejętnie nazwać mu pewne formy wyrażania uczucia. Joe nie wątpiła, że człowiek tak wysoko stojący umysłowo i duchowo, zrozumie natychmiast najsłabiejszą nawet aluzję.

— „Jois”? Jak pan chce! — pisała mu w następnym liście. — Ja miałam już imion chyba że sto, ale rodzina nazywa mnie „Joe” i tak najwięcej lubię. Teraz dla odmiany „Jois”. Może pan mnie nazwać, jak chce i pisz do mnie wszystko, co chce! Jeżeli tylko mnie coś nie obrazi, na pewno mi nie uczęszą.”

W dalszym ciągu listu następowania pierwsza od czasu ich znajomości wzmianka o Stefanie, że jest daleko „ktoś”, który ofiarował jej serce i samego siebie, a ona nie uwieryła i zadała ból, wyrzadziła krzywdę, a teraz tęskni, pełna lęku. — Co przez dwa lata może się stać z miłością mężczyzny? Wierność nie leży w waszej naturze! Na każdym kroku mam tego przykłady...” żaliła się i zwierzała Joe. Wreszcie podpisała: „Jois” — Joanna.

Osoba Wandy niespodziewanie narzucała się im raz jeszcze. Ger napisał m. in.: „Znam mniej więcej treść listu Pani do mej żony i gdyby nie uprzedzenie, że będzie tam pewna przesada, gotów byłbym przypuszczać, że spadłem w opinii Pani do zera. Czy tak? Czekam na zaprzeczenie...”

Joe wyraziła się do Anny, że gdy czyta o żonie Gera, dostaje po prostu... zgał! Odczuwała piekącą niemak i nudność... Wieg „pani W.” — jak ją Joe określiła — pracownicę maciła wodę. Naprawdę starała się obniżyć męża w oczach Joanny twierdzeniem, że on rzekomo sztydzi i śmieje się z Joe, potem jemu usiłowała zożyć Joe, wprawiając w niego, że się o nim ujemnie wyraża.

Wobec takiego stanu rzeczy Joe zrobiła odpis obu listów: Wandy i swego — i posłała mu z prośbą, by nigdy już nie wracał ani jednym słowem do jej osoby. Dodała tylko od siebie na końcu listu, że z pewnym niepokojem myśli o przyszłości, gdyż łatwo domyśliła się z otrzymanego od W. listu, że „tamta strona” nie cofnie się przed niczym, „a ja — pisała Joe — zbyt szanuję i rodzinie moją i moje nazwisko, by te ewentualności lekceważyć”. Toteż prosiła go, by dobrze myślał o tym, co czyni i by starał się nie dopuścić do żadnych powikłań.

Mimo niepożądanych ze strony Gera pociągnień Joe przeżywała dużo radości, zadowolenia i „fachowych rozkoszy”. W jednym ze swych listów wspomniała mu o „Śmierci kwiatów”. Nazwa ta do tego stopnia zelektryzowała Gerą, że zapropnował Joannie, iż stworzy coś pod tą samą nazwą, a potem porównają obie kompozycje. Joe zgodziła się, prosząc tylko koleżkę o wyłączenie nazwy i późniejsze zmieniienie tytułu jego pracy. Była zazdrosna o swe dzieła, a nazwa „Śmierć kwiatów” była jedną z jej najefektowniejzych i w dodatku najbardziej ulubionych. Ger przysłał na ten słuszny warunek bez żadnego sprzeciwu. „Ciekaw jestem i samej „Śmierci kwiatów” i potężniana z pani dziełem” pisał do niej, a co w tydzień później otrzymała kartona

Wiedeński myśliwy podwodny i badacz Hans Hass, którego pierwsza wyprawa w głąbiny Morza Karaibskiego w r. 1939 obdłła się głośnym echem na całym świecie, powrócił niedawno z nowej ekspedycji z Morza Egejskiego.

Awanturczym zrzadzeniem losu młody student wiedeński, liczący dzisiaj zaledwie 24 lata stał się podwodnym myśliwym i badaczem głębi. Przypadek sprawił, że Hass był świadkiem, oryginalnych łowów pewnego sportowca na wybrzeżu Morza Śródziemnego, który pływając i nurkując, polował z wężem na ryby. I wtedy to po raz pierwszy w młodym wiedzycyku „zrodziła się chęć przeżycia podobnych emocji przerażających się w namiętność zdeklatrowanego nankowca.

Hass zaczął polować na ryby nie tylko z wężem, lecz również ze skonstruowanym przez siebie podwodnym aparatem fotograficznym. Z tej nierwszej próby, mającej charakter raczej sportowy, powstał w końcu awanturczym plan polowania w ten sposób na rekiny i inne ryby drapieżne w morzach tropikalnych Indji Zachodnich i uchyfycenia na taśmie filmowej niewidzanego dotąd piękna Północnego Morza Koralewego. Był to plan tak zachwały i tak szalenie śmiały, że wszyscy fachowcy i specjaliści filmowi odrzucili go jako wybrzyk rozgorączkowanej fantazji. Hassa nie zniechęciły jednak wszystkie ostrzeżenia i odprawy; przeprowadził swój plan z wytrwałością człowieka opętanego przez idee.

Z dwoma młodymi kolegami, którzy również palali chęcią nieoczekiwanych przygód, i z niewielką gotówką, jaką zdołał zebrać na tą wyprawę, wyruszył do Curasao w Indiach Zachodnich. Zamiarzy młodych zapaleńców, na które już w ich oczymie kręcono głowami, odbyły się w Curacao tak fantastycznymi i niemożliwymi, że nie chcieli im wierzyć i brano ich po prostu za śpięgow.

Po wielu trudnościach i przedstawieniu dowodów, iż istotnie zamierzają polować na ryby oraz utrwałać głębie na taśmie filmowej, młodzi otrzymali od władz holenderskich pozwolenie na pobyt.

Wyspiarze nazwali wkrótce Hassa i jego towarzyszy „ludźmi-rybami”, z podziwem przyglądając się, wpływ puszczali się pomiędzy rekiny. Hass podpłynął na trzy metry do tych krwiożerczych bestyi, fotografując je i filmując.

Sam on zresztą opowiadał ze śmiechem, że wszystko to polegało na małej sztuczce. Nie trze ba bać się rekinów, czując odwagę ludzka, nie robią one nikomu krzywdy! A jeżeli czasem próbują napastować, to wystarczy tylko wrzasnąć nalezycie, a uciekną spłoszone. Opowiadanie wygląda na żart, a jednak fakt powyższy nieraz uratował życie naszym śmiakom. Rekiny, które jak wszystkie ryby, są bardzo wrażliwe na drgania fal głosowych pod wodą, reagują na krzyk ludzki i uciekają, rezygnując z napaści.

W pierwszym filmie, jaki przywiózł Hass z tej wyprawy na Morze Karaibskie, można zupełnie wyraźnie obserwować przebieg ataku rekina: jak szalona torpeda pedzi potwór-ryba na podwodnego myśliwca; następnie krzyk — wyraźnie widak pchoczerki powietrza wychodzące z ust pływaka — i drapieżca zawraca przestraszony, odpływając ile ma sił w płetwach i ogonie.

Jeżeli pierwsza wielka wyprawa Hassa miała jeszcze charakter czysto sportowy i wynikała raczej z chęci szukania przygód, to ostatnia, z której powrócił obecnie, miała już charakter zdecydowanie naukowy.

Młody student i sportowiec, który zrazu studiował technikę, przeruchł się następnie do biologii i oceanografii, wywierając sobie jako specjalność badanie mórz tropikalnych, głębin morskich i ich mieszkańców. Jego obecna podróź naukowa, umożliwiająca mu zbliżenie się do zwierząt morskich, przyniesie zapewne niespodziewane wyniki. Zapowiada to już jego pierwszy film z głębin Karaibskiego Morza Koralewego, odkrywając po raz pierwszy w niewidzianych jeszcze nigdy zdjęciami i obrazach cuda świata głębinowego, który dotychczas, pelen tajemnic i nieznanymi niebezpieczeństw, był jedynym obszarem ziemi wymykającym się od wszelkich badań. (—)

Z Częstochowy i okolicy

Wrzesień
19
Niedziela

Dziś: Januarego, Konś.
Jutro: Eustachego, Zuz.

Wschód słońca o godz. 6,40
Zachód „ „ 19,07

Zaciemniamy
od godz. 20,45 do godz. 5,00

Stary mebel

Jest w każdym niemal domu, taki niepotrzebny, rażący, stary grzą, którego nie wiadomo dlaczego, nie mamy odwagi wyrzucić na strych. Stanowi smutną pamiątkę po babci, dziadku, czy naszym minionym bezpowrotnie dzieciństwie... Najczęściej jest nim wypylany, wytarty fotel, z którego wyglądają rozpaczliwie poskrepane sprężyny. Mimo, że kryje się lekkie w najciemniejszym kącie pokoju, naraża się ciągle na uwagi naszych znajomych:

— Dlaczego psujecie tym śmieszny, starym meblem styl waszego, nowoczesnego mieszkania?

Wstydzimy się wtedy bardzo, tłumaczymy, usprawiedliwiamy i... fotel zostaje jednak w swoim skromnym kącie.

Nikt przecież nie wie, że tego miękkie, opadłe ramiona przytulała jakoś miłej, szczerzej, niż chłodne poręczki prostych, stylowych krzesel. Że o szarej godzinie jesiennego zmierzchu tak dobrze jest w nim usiąść z książką w ręku, lub oddać się leniwie półsennej marzeń, że wysłuchać tyłu naszych zwierzeń, że spławić być może... od teź.

I zdaje się nam... iż fotel żyje, ma duszę, subtelna, czuła i zawsze skóra do przyjmowania najbardziej nawet obmurnych nastrojów.

Dlatego stać będzie zawsze na swoim miejscu wierny, dobry przyjaciel — wyszarżały, zniszczony, stary grzą!... „K 13”

Nowy cennik na warzywa

(n) Ceny na warzywa i owoce, zamieszczone w ostatnio wydanym cenniku Nr. 1701/2673 pozostały nadal bez zmian, za wyjątkiem fasoli i pomidorów.

Zmienne cyfry brzmią:

| | Cena | Cena | Cena |
|-------------------------------------|----------|---------|------------|
| | procenta | hurtowa | detaliczna |
| Groszek zielony, bez włókien, 1 kg. | — 1,40, | 1,70, | 2,10 |
| Groszek zielony, z włókniem, 1 kg. | — 1,30, | 1,60, | 1,90 |
| Pomidory czerwone, za 1 kg. | — 1,20, | 1,60, | 1,90 |
| Peperony na marmoladę, za 1 kg. | — 0,80, | 1,—, | — |

Wymienione ceny winny być w ostatnio obowiązującym cenniku uzupełnione, gdyż nowe za

ządzenie w sprawie cen w tym tygodniu nie będzie wydane.

Dyżury aptek

(x) W niedzielę, dnia 19-go września dyżurują w naszym mieście następujące apteki: Szostakiewicza — plac Daszyńskiego 6; oraz Sikory — Ślaska 4.

Od poniedziałku, dnia 20-go, do niedzieli, 26-go apteki:

Deutsche Ost-Apotheke — Adolf Hitler Allee 26; i Ruprecht — Narutowicza 170.

Niedzielne dyżury lekarzy

(x) W niedzielę, dnia 19 b. m. mają dyżury w Częstochowie następujący pp. lekarze:

Internista: dr Longin Tarnawski — Jasnogórka — 55;

Chirurg: dr Eugenia Dykier — Wilsona 6/8; Ginekolog: dr Aleksander Hall — Okrzei 23; Okuliści: dr-Adam Klaczyński — Aleja Wolności 18;

Laryngolog: dr Jan Bielunas — Adolf Hitler Allee 33;

Dentysta: Felicja Sobczyńska — Targowa 5.

Otwarcie Wystawy Włókienniczej

(x) Jak się dowiadujemy, wystawa włókiennicza odwiedzająca w swym objęzdzie po Gen. Gub., szereg większych miast, zostanie otwarta w Częstochowie w poniedziałek, dnia 20-go b. m. Pomieszczenie jej stanowić będzie muzeum w parku Staszycy.

Wystawa ma na celu zapoznanie miejscowych przemysłowców, kupców oraz uczniów i uczennic szkół zawodowych z surowcami włókienniczymi pochodzenia europejskiego i surowcami

namastkowymi oraz ich zastosowaniem w przemyśle odzieżowym i technicznym.

W lokalu wystawowym tym będą posiadać również swe stoiska miejscowe fabryki tekstylne, które prezentują swe wyroby ze sztucznych artykułów zastępczych, lnu i konopi.

Wystawa trwać będzie około 10 dni.

Egzaminy rzemieślnicze

(x) W tych dniach odbyło się w lokalu Pow. Wydz. Rzem. szereg egzaminów, w różnych grupach rzemiosła.

Komisja sprawdzająca pod przewodnictwem p. Stefana Miecznika przyznała tytuły mistrzowski w zawodzie introligatorskim pp. Kazimierzowi Ostrowskiemu oraz Zygmuntovi Milerowi, czeladniczy zaś Tadeuszowi Miecznikowi.

W zawodzie krawieckim uzyskało dyplomy mistrzowski dwóch rzemieślników: pp. Florian Oszczeński i Bronisław Cebeliński, w czapniczym — czeladniczy p. Bolesław Kutryk.

Na czele komisji stał p. Karol Schlesinger.

Stan zdrowotności

(x) W ciągu ubiegłego miesiąca zgłoszono na terenie Częstochowy następujące wypadki chorób zakaźnych.

27 — duru brzuszego, 9 — błonicy, 2 — kożuszu, 6 — czerwonki, 19 — gruźlicy płuc, 3 — błonicy oraz 6 — zapalenia opon mózgowych.

Z radością należy podkreślić fakt zupełnego zważenia na terenie naszego miasta tyfusii planistego, gdyż w ciągu ostatnich dwu miesięcy nie zanotowano ani jednego wypadku tej groźnej choroby.

Obsadzanie stanowisk lekarzy

(x) Dziennik Rozporządzeń dla Gen. Gub. Nr. 60, przynosi nowe rozporządzenie, ujednolalnające problemy obsadzania stanowisk lekarzy oraz innych zawodów leczniczych.

W związku z tym tracą automatycznie moc obowiązującą, wszelkie dotychczasowe przepisy dotyczące tej dziedziny.

W myśl nowego rozporządzenia lekarze, lekarze-dentysty, aptekarze i członkowie innych zawodów leczniczych mogą być, drogą specjalnych zarządzeń, przydzieleni do wykonywania zawodu i świadczenia swych usług w określonym obrębie i wyznaczonym miejscu zamieszkania.

Zarządzenie może obejmować również świadczenie usług lub wykonywanie wolnego zawodu poza obrębem Gen. Gub.

Do wydawania omawianych zarządzeń uprawniony jest Główny Wydział Spraw Zdrowotnych przy Rządzie Gen. Gub., który może prze-

kazać swe kompetencje właściwej Izbie Zdrowia lub Izbie Aptekarskiej.

Za pracę, związaną z wykonywaniem specjalnych funkcji przewidziane są odszkodowania.

I tak: kto zobowiązany jest do świadczenia usług, przez okres dłuższy niż 3 dni i zmuszony jest wobec tego opuścić na pewien czas rodzinę — może, celem zabezpieczenia jej utrzymania, otrzymać na wniosek starosty powiatowego lub miejskiego — zasiłek.

Osoby zobowiązane do świadczenia usług winny, w razie utrzymania polecenia — używać w czasie pracy swych przedmiotów zawodowych.

Z tego tytułu przewidziane jest również stosowne odszkodowanie, które ustala placówka służbowa zarządzająca obsadzeniem stanowiska.

Rozporządzenie powyższe weszło w życie z dniem 1-go bieżącego miesiąca.



ROZDZIAŁ ZIEMNIAKÓW

WARSZAWA. — Wydział Wyżywienia i Rolnictwa w końcu bm. rozpocznie w Warszawie rozdzielanie ziemniaków dla ogółu mieszkańców. Rozdziału dokonywać się będzie w miarę dowozu ziemniaków na karty żywnościowe, za pośrednictwem specjalnej sieć sklepów rejonowych.

DLA NIEZAMOŻNYCH

WARSZAWA. — W związku z ogólną akcją „Jesiennych porządków”, Wydział Zdrowia zakupił ostatnio większą ilość różnych materiałów malarskich, które mają być użyte do odnowienia najbardziej zniszczonych mieszkań niezamożnej ludności. Według przewidywań obliczeń, odnowieniu ulegnie ponad 2.000, izb.

ZAGRODA W PŁOMIENIACH

MIECHÓW. — W nocy we wsi Lgota, gm. Szreniawa w pow. miechowskim, wybuchł pożar, niszcząc dom mieszkalny, słodnię ze zbiorami i inne zabudowania gospodki rolniczej Jana Błażkiewicza. Spaliło się również kilka sztuk bydła w chlewie.

Ratunek był utrudniony z powodu braku wody. Przyczyna pożaru nie ustalona. (Jed)

NAPAD NA DRODZE

WŁOSZCZOWA. — Na Idęcej drodze leśna, mieszkańcem gałkowskiej Zwierzynki, gminy Secemina we włoszczowskim powiecie, Marię Marzec, napadł nieznany młody osobnik, który wyrwał jej z rąk broszki oraz pieniądze i dobiegł osobisty.

Napastnik zwrócił poszkodowanej dowód osobisty, pieniądze jednak zabral. W czasie napadu osobnik, udawał niemowa. (Jed)

Na wokandzie sądowej

Budująca spółka

(n) Sewerny Tracz i Kazimierz Minkina, zostali oskarżeni o to, że dnia 18 lipca 1942 r. we Mstowie, działając wspólnie, zabrali w celu przywłaszczenia rower na szkodę Stefana Zimniera.

Na rozprawie Tracz przyznał się do winy i wyjaśnił, że kradzież roweru dokonał sam. Oskarżony Minkina zaprzeczył brania udziału w przestępstwie, twierdząc, że w dniu dokonania kradzieży był pijany i wcześniej położył się spać.

Sąd Okręgowy po zapoznaniu się z całokształtem sprawy, doszedł jednak do wniosku, że oskarżony Minkina współdziałał z Traczem, przechojąc wspólnie rozbrany w części rower, wobec czego skazał młodocianego Tracza na oddanie pod odpowiedzialność dozór matki. Tego rodzaju wymiar kary zastosowano ze względu na jego wiek i dotychczasową niekaralność.

Kazimierzowi Minkinowi wymierzono wyrok 6 miesięcy więzienia.

Nosil wilk...

(n) Oweczki na strychu domu przy ul. Św. Józefa, schwytały został na gorącym uczynku kradzieży bielizny niejaki Wilk Jan. Wilka oddano w ręce policji.

„Kto się młodo uczy—”



„W TERMINIE”

OBRAZ ZOFII STRYJENSKIEJ

Enrilo

mówi przysłowie, „temu bieda nie dckuczy”. Bo posiadzie on największy skarb i zarazem największa radość człowieka: będzie mógł pracą swych rąk zdobyć kawałek chleba, — a nic tak dobrze nie smakuje i tak nie cieszy, jak posiłek uczciwie zapracowany.

Niech nasze powszednie posiłki uprzyjemnia kawa Enrilo. Bo każdy, kto ją pije, przekona się od nowa, że wszystkie dawne zalety zachowuje nadal kawa.

Najukochańsza Zona i Matka

ś. t. p.

Anna z Pasków Górniak

Opatrzona Św. Sakramentami, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła dn. 17 września 1943 r., przeżywszy lat 56.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi w niedzielę dn. 19 września 1943 r. o godz. 15-ej z domu żałoby przy ul. 1-go Maja Nr. 40 do kościoła św. Rodziny, po czym pogrzeb na cmentarzu na Kulach, o czym zawiadamiają pozostali w nieutulonym smutku i żalu

Mąż, córki, synowie, synowe, zięciowie i wnuczki i rodzina.

2883

Najukochańsza Zona i Matka ś. t. p.

JANINA SIARSKA

Opatrzona Św. Sakramentami, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zasnąła w Panu dnia 16 września 1943 r., przeżywszy lat 37.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z domu żałoby, przy ulicy Sieroszewskiego do kościoła parafialnego w Rakowie nastąpi w sobotę, dnia 18 b. m. o godz. 16, skąd odbędzie się pogrzeb na miejscowym cmentarzu. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w niedzielę dnia 20 b. m. o godz. 8.30 w kościele w Rakowie. O czym zawiadamiają w głębokim żalu pogrążeni

Mąż, syn, córki i matka.

2861

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę drogi nam zwłokom i służyli pomocą

ś. t. p.

Jakubowi Nowakowskiemu

Rymarzowi Fabryki Stradom

a przede wszystkim p. Teclawowi, p. Hofmanowi, p. Fidykowi, p. Misiakowi, p. Dr. Gintrowi, pp. Kosikom, p. Doboszkowi, p. Grabowiczowi za piękną grę i śpiew, wszystkim pracownikom warsztatu mechanicznego, pracownikom tkalni papieru, oraz krewnym, kolegom i znajomym, składamy tą drogą staropolskie „Bóg zapłać“

RODZINA.

2855

Za wyleczenie z nader ciężkiej choroby zapalenia opon mózgowych syna naszego

Eligiusza Pełki

tą drogą składamy nasze na jędrzejniejsze podziękowanie JWPP: Dr. Br. Warpechowskiemu, spec. chorób nerw. i umysł., Dr. J. Seromskiemu, Kierownikowi Szpitala Zakaźnego, Dr. Marii Wichura, Dr. Tadeuszowi Wianiewskiemu oraz Siostrze Szpitala Zakaźnego Miejskiego: Annie, Wandzie, Reginie, jak również Kazimierzowi Sokolowskiemu za nader troskliwą i bezinteresowną pomoc

RODZICE.

Zawiadamia się Szanowną Klientelę, że Zakład Fryzjerski przy ul. Dąbrowskiego 5 pod firmą STEFAN GAJEWICZ został przeniesiony na ul. Mirowską 6

Polecam się nadal Szanownej Klienteli

STEFAN GAJEWICZ.

2854

ZAWIADOMIENIE

Prosimy Sz. P. T. Klientelę o wykupienie kaloszy i śniegownic, oddanych do reperacji w ub. sezonie 1942/43 r. w ciągu jednego miesiąca. W razie niewykupienia nie ponosimy odpowiedzialności

Wulkanizacja gum f. „Hemar“
Częstochowa, III cja Aleja Nr. 55.

197

Wszyscy ci, którym czapki szyla

Firma TRAWIŃSKI IGNACY

w Twardosławicach, proszeni są o zgłoszenie się po odbiór do Pracowni Czapek, Piotrków Tryb. Ziem Wschodnich 67 3761

P. P. Lekarzom, Szpitalom, Lecznicom

POLECAMY:

Aparaty do odmy, mierzenia ciśnienia krwi ręczowe i rezonans instrumenty chirurgiczne, ginekologiczne, polodnicze, jedwab szelki i astrylinowy szelki do szaryków Rekord i do szelki kształt suchy i sterylizowany, maszki Nehimelinska rekawiczki nitelany Mikulicza i gumowa sterylizatory, wleki i elektryczne strzykawki, Rekord i strzykawki rezona, elektryczne, zamiana strzykawek i wleki innych artykułów, jak szwedzkie dla Lalek, czynniki do zżymań Kramera i t. p.

„TELKA“ Sp. z o. o.

Warszawa, ulica Jasna 19-20 tel. 257.95.

2450

UWAGA ROLNICY!

Rozpoczęliśmy sprzedaż towarów blawatnych na punkty premiowe

Firma W. HEJMANOWSKI

Janów, gm. Złoty Potok.

2363

Slusarzy i pomocników oraz robotnicę i chłopców

do lekkiej pracy przyjmuje firma

Zakłady Mechaniczne

EDWARDA KINDERMANA

Breslauerstrasse 12 (dawn. Aleja Wolności 12). 187

DYPLOMOWANA KOSMETYCZKA

3570

ZOFIA PIECHOWIAK

Częstochowa, I Aleja i m. 5.

Przyjmuje od godz. 10—18.

REPERACJE!

dachów, rynien, smolowanie oraz wszelkie inne roboty blacharskie na miejscu i wyjazd wykonuje szybko, solidnie, na warunkach przystępnych

ZAKŁAD BLACHARSKI

F. KLABISZ

Częstochowa, Plac Daszyńskiego Nr. 5, w podwórzu.

3785

NAZWA FIRMY,

która trzeba zapamiętać

E. BURIAN I SKA

SKŁADNICA MEBLI i URZĄDZEŃ BIUROWYCH

3752 Adolf Hitler Allee Nr. 4 (I Aleja Nr. 4).

Wille

nowomurowana (centrum Zakopanego) mieszkania luksusowo - komfortowo, balkony, garaż, ogród - okazyjnie zaraz sprzedam

Wiadomość - Barański, Kraków, Dietla 79 m. 1.

Na Kapce

wytwórci materiałów poszukuje.

Oferty: „493“ Atlas

Warszawa, Jerozolimskie Nr. 32.

3789

Sprzedaż - Kupno - Zamiana

Maszyzny „Singer“

Przyjmuje reperację maszyn do szycia wszelkich systemów Firma prowadzona pod fachowym kierownictwem b. długoletniego pracownika Firmy „Singer“.

WŁADYSŁAW KOZMIŃSKI

Częstochowa, I Aleja Nr. 4.



3734

Ogłoszenie

Poszukuję braci i sióstr ś. p. Jana Sokolowskiego, aby zgłosili się do mnie: ulica Przemysłowa Nr. 13/15, w sprawie spadku po tymże Janie Sokolowskim, właścicielu domu przy ul. św. Augustyna pod Nr. 37 w Częstochowie.

Bronisława Stobińska.

3753

Porcelana Techniczna

Isolatory, rolki, bloki, końcówki kablowe, patроны, rozetki, wstawki, rolki Peschla, wtyczki, wyroby steatytowe do grzejnictwa i t. p.

dostarcza ze składu lub na zamówienie i za zaliczeniem na prowincje tylko hurtowo

D/H „SAFIAN“

Warszawa, Nowogrodzka 40

Telefon 7.46.25

3707

HURTOWA SPRZEDAŻ

GALANTERII i NORYMBERSZCZYZNY

D/H STANISŁAW I STANISŁAWA

KOZIOLEK

Warszawa, Prózna 8, tel. 6-45-17.

Wysyłki pocztowe

3706

ZIOLA

PROF. KAMINSKIEGO

X-I - usuwają łupież, powodują

bujań porost włosów

X-II - usuwają otwarte, otwarte,

dają oświeczone

X-III - leczą ścierplenia otwarte

X-IV - leczą ścierplenia otwarte

X-V - leczą choroby skóry,

wrzody

X-VI - leczą ścierplenia wotroby,

zapalenie

X-VII - leczą trądziki (he-

mroidy)

X-VIII - leczą choroby dróg m.

matyczne

X-IX - leczą choroby bóle re-

umatyczne

X-X - leczą choroby robacze

Sprzedaj tylko na zamówienie!

Zamiejscowym pocztą 128-

GABINET ZIELSKI

Częstochowa, Krakowska 31.

Czeskie, Wiedeńskie i Krajowe

ODZYOBY CHOINKOWE

szkian i nie tkące się Zio-

na ogole lameta, śniąg, wio-

snawski, gładki, delikatny itp

CHOINKI SZTUCZNE Dekora-

cje swiateczne do wystaw skle-

powych „ZIOPKI“ maski kar-

nawalowa, karty swiateczne - itp

ZABAWKI - lalki - gry to-

warzawie itp Największy wy-

bór galanterii, biżuterii szlach-

nej luster i t. p.

DOM GALANTERII

Warszawa, Al. Jerozolimskie 82

Tel. 529-26 i 301-12

Sprzedaj wyłącznie hurtowo

Prowincja za zaliczeniem

Cenniki bezpłatnie.

3532



Warszawa, Zielna 29

KUPCY!

najtańsze źródło zakupu

Galanterii

Sztucznej Biżuterii

Kosmetyków

Zabawek

FIRMA GALRES

Warszawa, Graniczna 15

Tel. 302.95.

Prowincja za zaliczeniem

3668

Tłumaczenia - Podania i wszelkie sprawy w języku niemieckim załatwia zaprzyśniony tłumacz DR. PIENCZYKOWSKI

Biuro - Częstochowa, A. Hitler-Allee 12 front.



Nowoczesny PATEFON

elektryczny

duży i mały przenośny

okazyjnie sprzedam.

Częstochowa,

Narutowicza 73, oficyna,

Sapota.

193

OKOLIT

DO DOMOWEGO

CARBONATU TRANIN

W każdym domu

CHEMIEPRODUKTY J. A. KRAUSSE

WARSZAWA

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491

3491